

♦ felieton



Dariusz Winek

## Jakie kierunki rozwoju?

**N**iedawno uczestniczyłem w seminarium pt. „Jaki kierunek rozwoju dla Polski?” zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Inspiracją była książka prof. Zdzisława Sadowskiego „W poszukiwaniu drogi rozwoju. Myśli o przyszłości świata i Polski”. Nie zagłębiając się ani w recenzję książki, ani streszczanie dyskusji, pozwolę sobie stwierdzić, że po pierwsze, kreślenie kierunków rozwoju gospodarczego kraju powinno brać pod uwagę fakt, że ekonomia jest nauką społeczną, której nie można sprowadzać jedynie do mechanizmów rynkowych ukierunkowywanych na wzrost efektywności. Przyjmując, że podstawą rozwoju jest gospodarka rynkowa, należy zwrócić uwagę, by miał on trwały i zrównoważony charakter. W nomenklaturze prof. Z. Sadowskiego procesy autoregulacyjne muszą przeważać procesy autodestrukcyjne. Wśród tych ostatnich wymienia on przede wszystkim zagrożenia ekologiczne i społeczne związane z rozwarstwieniem materialnym. Co się zaś tyczy kwestii globalnego rozwarstwienia, to pojawiające się na tym tle potencjalne zagrożenia konfliktami zbrojnymi, destrukcyjnie oddziałującymi na procesy gospodarcze, powinny znajdować rozwiązanie we włączaniu obszarów wykluczonych do aktywności gospodarki światowej, a nie na siłowym zwalczaniu przeciwników. Oznacza to jednak kosztowne dla krajów wysoko rozwiniętych otwieranie własnych rynków, w szczególności na import produktów rolnych i napływ siły roboczej.

Z drugiej strony mechanizm rynkowy tam, gdzie może być zastosowany, jest niezbędny do kształtowania się relacji cenowych pozwalających na podejmowanie racjonalnych decyzji ekonomicznych. Dlatego też konieczne są dalsze reformy pozwalające na dochodzenie do relacji cenowych pomiędzy różnymi kategoriami dóbr i usług oddających ich „wartość godziwą”. Dotyczy to np. górnictwa, produkcji rolnej czy usług medycznych.

Po wtóre kreślone strategie rozwoju powinny przyczyniać się do wytwarzania kapitału ludzkiego i społecznego przejawiającego się efektywnością samoorganizacji społeczeństwa i wysokim poziomem jego innowacyjności. Dlatego też nie wystarczy wykorzystywać możliwości pozyskania unijnych środków na inwestycje infrastrukturalne, trzeba również pamiętać o inwestycjach w kapitał ludzki. W przeciwnym wypadku możliwa jest realizacja wizji poruszania się wspaniałymi autostradami po wyludnionych terenach.

Po trzecie, choć kwestia ta nie została poruszana bezpośrednio w dyskusji, to myślę, że nie można o niej zapominać, a mianowicie chodzi o prymat własności prywatnej nad publiczną pozwalający na spójniejsze realizowanie strategii rozwojowych przedsiębiorstw, przy utrzymaniu przez struktury państwa prawnie skutecznej roli regulacyjnej. Postulat ten nie wyklucza istnienia przedsiębiorstw strategicznych będących własnością publiczną ze względu na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa rozumianego w sensie militarnym czy energetycznym, a w niektórych przypadkach nawet ekonomicznym.

Po czwarte, zwiększanie roli sektora małych i średnich firm jako gwaranta trwałości rozwoju gospodarczego kraju w globalizującym się otoczeniu. Zagrożenie przeniesieniem przez międzynarodowy koncern zakładu produkcyjnego z Polski na drugi koniec świata nie wydaje się istotnym problemem w sytuacji istotnej zmiany warunków ekonomicznych.

Po piąte wreszcie, pozostaje kwestia przyjęcia skutecznych metod planowania budżetowego pozwalającego na realizację strategicznych przedsięwzięć w ramach polityki gospodarczej dłużej, niż określają to wyborcze cykle polityczne. Pozwoliłoby to zmniejszyć znaczenie populizmu jako metody zdobywania poparcia społecznego.

Autor jest głównym ekonomistą Banku BGŻ